

NAGRODA
BRITISH FANTASY 2012

NAGRODA
NEBULA 2011

NOMINACJA DO
WORLD FANTASY AWARD
2012

NAGRODA
HUGO 2012

Jo Walton

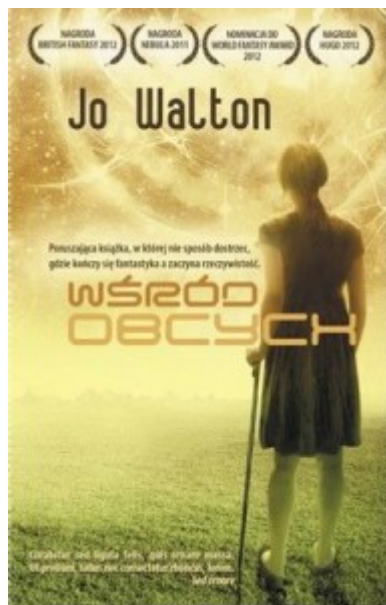
Poruszająca książka, w której nie sposób dostrzec,
gdzie kończy się fantastyka a zaczyna rzeczywistość.

WŚRÓD OBCECH

Carabatur sed ligula fella: quis ornare massa.
Ut pretium, tellus nec conveciatur rhoncus, laoreet.
sed ornare

Z pamiętnika książkoholiczki

Fahrenheit Crew



Jo Walton

Wśród obcych

Tłum. Izabela Miksza, Marek S. Nowowiejski

Wydawnictwo: Akurat, 2013

Stron: 348

Do tytułów obsypanych nagrodami mam stosunek bardzo ostrożny. Jednak branżowy sukces *Wśród obcych* ma swoje uzasadnienie, choć powieści daleko do wybitności czy przełomowego charakteru. Pisany pod koniec lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku pamiętnik piętnastoletniej Walijki – Morweeny Phelps-Markovej – jest przede wszystkim świadectwem wielkiej miłości do książek i czytania. Spowiedzią książkoholiczki, a właściwie sfholiczki. I to jest pierwszy ważny walor powieści Walton, a zarazem jedno z bardziej prawdopodobnych źródeł jej wielkiej popularności w szeroko pojętym fandomie. Mor (jak sama chce być nazywana) pisze o sf z zamięłowaniem, sypiąc tytułami książek i czasopism oraz nazwiskami autorów, dzieląc się czytelnicznymi refleksjami, ale skąpiąc wyjaśnień i kontekstu. W dzienniku, pisanym na własny użytek, nie są jej one potrzebne, dla autorki zapisków wszystko jest wszak oczywiste, jednak tłumacze zamieścili dla mniej zorientowanych w meandrach gatunku odbiorców liczne przypisy. Jako że sama czytam więcej fantasy niż – zwłaszcza klasycznej – sf, plonem lektury *Wśród obcych* była lista *must read*.

Jednak magia powieści Walton dotrze nie tylko do fanów do sf, ale do każdego mola książkowego. Poza wielkim hołdem złożonym konkretnemu gatunkowi literackiemu jest to bowiem pochwała czytelnictwa jako takiego. Dzięki książkom Mor radzi sobie jakoś z załamaniem po śmierci siostry bliźniaczki, odnajduje płaszczyznę porozumienia z nieznanym jej wcześniej ojcem, Danielem, po którym najwyraźniej odziedziczyła zamięłowanie do sf, czy wreszcie znajduje przyjaciół w klubie czytelnicznym. Czytanie nadaje sens jej życiu, zwłaszcza gdy z wielu wcześniej uwielbianych aktywności dziewczyna zmuszona jest zrezygnować w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym. Jest w tej historii wiele elementów, z którymi każdy nałogowy czytelnik, bez

względu na preferencje gatunkowe, będzie się automatycznie identyfikował: radość z nowego tytułu lubianego autora, kompulsywna potrzeba gromadzenia książek na zapas, bezwarunkowy przymus odwiedzenia księgarni. Choć już raczej nie zamawianie tuzinami książek z innych bibliotek, ale cóż, w tej kwestii żyjemy w innej epoce.

W nowej szkole z internatem, opłacanej przez siostry ojca, Mor czuje się wyobcowana, zgodnie z tytułem powieści, pod wieloma względami: jako Walijka, jako osoba z niższych sfer, wreszcie jako niepełnosprawna (wpadając pod samochód, uszkodziła biodro, musi korzystać z laski i zмага się z bólem), bo w szkole wielkie znaczenie odgrywa współzawodnictwo sportowe. Gdy okazuje się jedną z najlepszych uczennic, nie ułatwia jej to zdobycia popularności wśród koleżanek, podobnie jak jej natura mola książkowego.

We *Wśród obcych* podobały mi się jeszcze dwie kwestie. Pierwsza to sposób przedstawienia magii, która oczywiście istnieje w świecie Mor. Odbiega jednak od gatunkowych stereotypów. Przede wszystkim nawet odprawiający rytuał nie jest w stanie określić, w jakim stopniu i jak dokładnie przyczynił się on do wystąpienia konkretnych zdarzeń. Poza tym magia działa w dość niezwykle sposób, narusza ciągi przyczynowo-skutkowe, sięgając niekiedy bardzo głęboko wstecz. Nie ma fajerwerków i spektakularnych wybuchów. Jest rezultat, który mógłby wystąpić i bez magii, pod pewnymi warunkami. Magia tylko taki, a nie inny przebieg wydarzeń wspomaga, gwarantuje na różne sposoby spełnienie niezbędnych przesłanek. Stąd bardzo łatwo zaprzeczyć jej istnieniu. I dlatego podstawowym warunkiem jej praktykowania jest wiara w nią. Łatwo zrozumieć, że dzieci widzą wróżki, a dorastając, tracą tę umiejętność.

Druga sprawa to sposób przedstawienia niepełnosprawności bohaterki. Walton twierdzi, że w tym zakresie korzystała z osobistych doświadczeń, stąd pewnie duża wiarygodność i naturalność w tak delikatnej kwestii. Oczywiście, Mor jest nieco rozgoryczona swoimi nowymi ograniczeniami. Tym, że nie może już biegać czy tańczyć. Bólem. Jednak nie użala się nad sobą, traktując je jak oczywistość. Od otoczenia nie oczekuje współczucia, raczej odrobiny empatii, umiejętności postawienia się na jej miejscu. Dobrze obrazuje to problem „pomagania” we wsiadaniu do samochodu, które w istocie jest bardziej przeszkadzaniem. Znakomita jest także scena na dworcu, w której Morweena nie wytrzymuje „życzliwych” uwag obcej kobiety, utrzymanych w tonie „chodzisz przecież tak dobrze, laska ci niepotrzebna”, i mówi jej kilka słów o tym, że z laski nikt nie korzysta dla przyjemności. Bohaterka Walton jest prawdziwa, a nie tylko niepełnosprawna, co zdarza się naprawdę rzadko.

Fantastyki sensu stricto nie ma we *Wśród obcych* zbyt wiele, ale jest to ciekawa, przekonująca pod względem psychologicznym opowieść o wielkiej pasji, która pomaga przewycięzać przeciwności i samotność. Baśniowo uniwersalna i niewątpliwie warta poświęconego jej czasu. A także, nie sposób zaprzeczyć, dosyć magiczna. Zdolna zauroczyć.

Agnieszka Chojnowska